



KS. ZBIGNIEW WANAT*

TRUŃ

Wilfrid Stinissen OCD, *Spowiedź. Sakrament odpuszczenia grzechów. Kilka myśli w obronie sakramentu pokuty*, tłum. J. Iwaszkiewicz, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2010, ss. 56.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2013.011>

Wilfrid Stinissen belgijski karmelita bosy, rekolekcjonista i autor licznych publikacji poświęconych życiu wewnętrznemu, jest dobrze znany także polskiemu czytelnikowi. Jego książki ukazały się nakładem Wydawnictwa Hlondianum: *Chleb, który łamiemy* (1995); Wydawnictwa Karmelitów Bosych: *Noc jest mi światłem* (2004, 2010); Wydawnictwa M: *Pokój serca. O modlitwie, zawierzeniu i wolności* (2009, 2012). Najwięcej jego publikacji oddało do rąk czytelnika poznańskie Wydawnictwo w Drodze, m.in.: *Terapia duchowa. O duchowym przewodnictwie i duszpasterstwie* (1998), *Ani joga, ani zen. Chrześcijańska medytacja głębi* (2000), *Spowiedź – sakrament pojednania* (2000), *Słowo jest blisko Ciebie. O duchowym czytaniu Biblii* (2001), *Wieczność pośrodku czasu* (2001), *Imię Jezus jest w Tobie. O modlitwie nieustannej* (2002), *Ja nie umieram – wstępuję w życie* (2002), *Panie, naucz nas modlić się. Ku modlitwie milczenia* (2003), *Słyszysz szum wiatru?* (2004), *Dziś jest dzień Pański* (2008).

Dominikańskie wydawnictwo przygotowało także nową, poszerzoną i uzupełnioną wersję poprzedniej publikacji Stinissena *Spowiedź*

* Ks. dr hab. Zbigniew Wanat jest pracownikiem naukowym Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu.

– *sakrament pojednania* (2000). Ta niewielka książeczka na bardzo ważny temat składa się z wprowadzenia, trzech rozdziałów, tekstu liturgii indywidualnej spowiedzi, bibliografii i spisu treści.

Słowo wstępne (s. 7–13) kieruje wzrok czytelnika na ewangeliczną scenę ustanowienia sakramentu pokuty i pojednania (J 20,19–23). Jest krótką analizą słów, które wówczas wypowiedział Zmartwychwstały Jezus jako zwycięzca śmierci zrodzonej przez grzech człowieka. Stinissen przypomina, że ustanowienie sakramentu spowiedzi, powierzenie tej posługi Apostołom i posłanie ich, by ją pełnili, poprzedził dar pokoju: „Pokój wam” (J 20,19, 21). Sakrament będzie przynosił pokój udrczonym sercom i sumieniom, dlatego najpierw otrzymują go Apostołowie.

Autor zwraca uwagę na tożsamość spowiednika, który jest z jednej strony, głęboko zjednoczony z Chrystusem i Jego misją, a z drugiej strony, ma być solidarny z grzesznikiem, podobnie jak Jezus jest równocześnie solidarny z Ojcem i grzeszną ludzkością. Tę podwójną solidarność ma prezentować szafarz sakramentu. „Podobnie jak Jezus jest Tym, który odpuszcza, ale jest również Tym, który okazuje tak głęboką solidarność z nimi, że św. Paweł mógł o Nim powiedzieć, iż Bóg uczynił Go grzechem dla nas (2 Kor 5,21) – tak i uczniowie Jezusa, kapłani, powinni wszystkie wyznawane im grzechy brać na siebie i przedstawiać je miłości Bożej jako swoje własne” (s. 11).

Stinissen zachęca, by nie traktować Jezusa – a wraz z Nim także kapłanów – jednostronnie, jedynie jako tych, którzy odpuszczają grzechy. Jezus bowiem także staje po stronie człowieka i spowiada się z jego grzechów. Dostrzeżenie tego sprawia, że nowy wymiar zyskuje zarówno posługa spowiednika, jak i doświadczenie penitenta. Jeśli kapłan uświadomi sobie, że nie było, nie ma i nie będzie takiego grzechu, z którego Jezus nie spowiadałby się przed Ojcem, to sprawowaniu sakramentu towarzyszyć będzie pokora i zdumienie Jana Chrzciciela: „Kimże jestem, że Jezus przychodzi do mnie?” Także penitent będzie inaczej podchodził do spowiedzi, jeśli uwierzy, że jako grzesznik nie stoi samotnie przed Bogiem. Gdy wypowiada swoje grzechy, nie są one już jedynie jego grzechami, ponieważ Jezus wziął je na siebie i zaniósł przed oblicze Ojca. Dlatego wszystko to, co penitent ma do powiedzenia, Jezus wypowiada razem z nim.

W rozdziale pierwszym Autor wskazuje na przyczyny zjawiska, które określane jest ogólnie jako *Kryzys spowiedzi* (s. 15–19). Pierwszą z nich jest utrata świadomości grzechu. Wprawdzie wielu ludzi ma jesz-

cze świadomość istnienia zła, ale nie traktuje go jako grzech wobec Boga. Dlatego zło i jego przebaczenie odnosi raczej do relacji międzyludzkich. Drugą sprawą jest kwestionowanie ludzkiej wolności – a dalej także odpowiedzialności – ze względu na głęboko ukryte i nieświadomione motywy i mechanizmy działania. Paradoksalnie właśnie poczucie wolności rodzi postulat, by nikt nie mieszał się do naszych spraw i w związku z tym nie żądał od nas wyznawania grzechów. Kolejną kwestią jest mniejsze zaufanie do księży, ale także ich negatywna postawa, od braku dyspozycyjności aż po niewiarę w sens spowiedzi.

Następnie Stinissen zwraca uwagę, że posoborowe dowartościowanie wymiaru społecznego pokuty i nawrócenia, którego wyrazem są między innymi nabożeństwa pokutne ludu Bożego, przyczyniło się w pewnym sensie do odwrotu od spowiedzi indywidualnej. Miałyby ona rzekomo niedostatecznie wyrażać ten wspólnotowy charakter grzechu i jego odpuszczenia, które powinno dokonywać się zbiorowo. Ponadto głosy niektórych teologów, którzy akcentują inne możliwości odpuszczenia grzechów, kwestionując nawet sam fakt popełniania grzechów ciężkich, osłabiły znaczenie spowiedzi sakramentalnej. Na koniec Autor zwraca uwagę, że jedną z przyczyn kryzysu jest dostrzeganie w spowiedzi jedynie sądu, a więc nieodnalezienie pełnej ewangelicznej radości z przebaczenia i pojednania, która skryła się niejako za murem legalizmu.

W rozdziale drugim *Mowa obrończa na rzecz spowiedzi indywidualnej* (s. 21–36) Autor pokazuje drogi, na których można ponownie odkrywać sens i piękno sakramentu pokuty i pojednania. Pierwszą z nich jest wyjście z samego siebie, uznanie swojej bezradności wobec zła grzechu, którego nie można naprawić samemu. Postawa prawdziwie chrześcijańska daleka jest od samowystarczalności współczesnego człowieka. Jej przykładem jest św. Paweł, który widząc i uznając dobro podąża niekiedy za złem, jakby wbrew sobie. Dlatego wyznaje: „Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała [co wiedzie ku] tej śmierci?” (Rz 7, 24) i w odpowiedzi wskazuje na Chrystusa. To ku Niemu trzeba „wyjść z siebie”, czego znakiem będzie mówienie o swoim grzechu w spowiedzi, podobnie jak mówi się o swojej chorobie lekarzowi.

Potrzebny jest powrót do ewangelicznej strategii – milczenia o spełnionym dobru, aby wzrastało stając się wewnętrznym źródłem pewności i siły, i w odpowiednim czasie zostało nagrodzone przez Boga (por. Mt 6,1–4), natomiast mówienia o grzechu przed Bogiem, aby mógł go od razu przebaczyć. Współczesny człowiek bowiem bardzo często

postępuje na odwrót – od razu rozgłasza swoje dobre uczynki, natomiast skrywa w sobie, a nawet nie uznaje, że uczynił coś niewłaściwego. Takie postępowanie obraca się przeciw człowiekowi, czego doświadczył Psalmista: „Póki milczałem, usychały kości moje [...] Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy [...], a Tyś darował zło mego grzechu” (Ps 32, 3–5). Autor wskazuje na nauczanie *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który podkreśla znaczenie wyznania grzechów (spowiedzi) także z tylko ludzkiego punktu widzenia. Ono bowiem wyzwala i ułatwia pojednanie z innymi, pozwala spojrzeć bezpośrednio na popełnione grzechy i wziąć za nie odpowiedzialność, na nowo otwiera na Boga i na komunie Kościoła (por. KKK, nr 1455). Dzięki wyznaniu grzech zyskuje kontury, można go lepiej zobaczyć, zrozumieć i – nie oszukując już samego siebie – formować swoje sumienie. Nade wszystko zaś wyznanie służy pogłębieniu żalu i przyczynia się do powiększenia radości z pojednania.

Bardzo ważnym argumentem za spowiedzią indywidualną jest fakt, że ona „personifikuje nawrócenie” (s. 28). Człowieka jako osoby – istoty wolnej i odpowiedzialnej nie można zastąpić lub wymienić na kogoś innego. Jest on niepowtarzalny zarówno w swoim grzechu, jak i w nawróceniu, o czym świadczy Ewangelia. Nie ma w niej mowy o absolucji generalnej. Są natomiast historie poszczególnych osób, które ze swoim grzechem stają przed Jezusem (Samaritanka, Piotr), lub których On szuka z miłością jak dobry pasterz jedną zagubioną owcę. „Ten «personalizm» znajduje swoje miejsce w spowiedzi, i to w niezrównany sposób. Bez tej personifikacji pokuty i żalu wspólnotowe nabożeństwa pokutne niosą w sobie ryzyko, że staną się alibi. Koniec końców to ów indywidualny dialog pomiędzy «ja» i «Ty» – jak to ma miejsce podczas spowiedzi – jest samym sercem każdego nawrócenia. Nie umniejsza to pożytku, jaki wypływa ze wspólnych nabożeństw pokutnych. Jednak nasuwa się pytanie: czy ktoś, kto nigdy indywidualnie nie wyznaje swoich grzechów, rzeczywiście w sposób zintegrowany i osobisty uczestniczy we wspólnych nabożeństwach pokutnych?” (s. 30–31).

Na koniec Autor odnosi się do stwierdzenia, iż „mam pewność, że moje grzechy są mi odpuszczone dopiero wówczas, kiedy się z nich wypowiadam”. Wyjaśnia tu, że odpuszczenie grzechów i okazanie miłosierdzia jest najpierw wolą Bożą, o czym zapewnia nas Chrystus. Jednak zależy ono także od dojrzałości żalu i szczerzej woli narodzenia ze strony człowieka. Przy okazji Stinissen przypomina oficjalne nauczanie Kościoła, że spowiedź indywidualna jest zwyczajnym sposobem pojednania czło-

wieka z Bogiem (por. KKK, nr 1484). „Twierdzenie, że grzechy zostają nam odpuszczone także przez Eucharystię, dowodzi jedynie niezrozumienia sakramentalnego porządku Kościoła. Sakrament uobecnia zbawcze dzieło Chrystusa. Eucharystia nie jest ustanowiona po to, aby odpuszczać grzechy, i nie wyraża Bożej woli przebaczenia. Boże przebaczenie nie unosi się gdzieś w powietrzu, ono się uobecnia w osobie kapłana i posługuje się ludźmi” (s. 34–35). Sakramentalna spowiedź – podkreśla Autor – jest zawsze podjęciem działania i nie ogranicza się do wewnętrznego nastroju, do jakiejś przelotnej myśli lub uczucia. „Prośba o przebaczenie zakłada, że naprawdę z czymś zrywamy, zastanawiamy się, wracamy do siebie i rzeczywiście zmieniamy kierunek postępowania. [...] Spowiadać się to podejmować pewne działanie, postawić krok – a jest to często trudny krok. Postawić krok znaczy coś więcej niż tylko pomyśleć czy odczuć. Działając potwierdzamy, że dojrzał w nas żal” (s. 36).

Rozdział trzeci *Spowiedź, sakrament pojednania i zmartwychwstania* (s. 37–48) rozpoczyna wskazanie, by używać raczej określenia sakrament pojednania i przebaczenia, niż pokuty. W spowiedzi chodzi bowiem nade wszystko o miłość Boga Ojca objawioną przez Jezusa, która wychodzi na przeciw człowieka w słowach kapłańskiego odpuszczenia grzechów. Ze względu na czas ustanowienia, a jeszcze bardziej z powodu owoców, które dotyczą przyszłości penitenta, spowiedź jest sakramentem zmartwychwstania. Boże przebaczenie – inaczej niż w relacjach międzyludzkich – nie jest zapomnieniem o przeszłości. „Bóg nie spuszcza zasłony na nasz grzech. Boże przebaczenie jest nowym stworzeniem, jest nowym życiem, w którym mój popełniony niegdyś grzech i jego następstwa zaczynają odgrywać pozytywną rolę. [...] to, co bezsensowne, nabiera sensu, a to, co dotychczas było przeszkodą, staje się środkiem i drogą” (s. 40).

Stinissen zaprasza czytelnika, by w perspektywie zmartwychwstania z nadzieją rozpoczynał każdy dzień. Chodzi o to, by codzienne nawet najbardziej banalne sprawy i doświadczenia zostały „prześwietlone promieniującym obliczem Zmartwychwstałego. W Jego świetle wszystko przechodzi od śmierci do życia, od nieobecności do obecności, od czasu do wieczności” (s. 45). Autor, idąc za szwajcarską mistyczką Adrienne von Speyr, wskazuje na postawę spowiedzi (*Beithaltung*), która polega na tym, że człowiek nie kryje się, nie unika Bożego spojrzenia, ale odsłania siebie dobrowolnie, z miłości. Staje przed Bogiem nagi i pozwala przeniknąć się Jego spojrzeniem, odwrotnie niż pierwszy człowiek, który po grzechu skrył się przed Nim.

W perspektywie odkupienia postawę spowiedzi, jako totalnej przeżroczystości wobec Boga, prezentuje Jezus. Wskazując na Niego Stinissen zamyka swoje rozważania pełnym nadziei stwierdzeniem: „On poniósł grzechy całego świata. Zaczęło się nad Jordanem, gdzie przyjął chrzest od Jana. Kiedy zawisł na krzyżu, dokonał spowiedzi całej ludzkości. Tam zawisł nagi przed swoim Ojcem, obarczony ciężarem grzechu całej ludzkości. W tej potężnej, kosmicznej spowiedzi wszystkie grzechy zostały odpuszczone. Wielkanoc przyniosła dar kosmicznej absolucji. I zawsze, ilekroć poszczególna osoba przystępuje do spowiedzi, wchodzi w tę pierwotną spowiedź, jakiej Jezus dokonał raz i na zawsze” (s. 47–48).

Prezentowana publikacja jest ze wszech miar godna polecenia zarówno duchownym, jak i świeckim. Napisana została jasnym, komunikatywnym językiem. Głębia i bogactwo treści przy jej niewielkich rozmiarach to niewątpliwe atuty, które doceni każdy, kto sięgnie po tę książeczkę. Być może nawet nie zwróci uwagi na stwierdzenie, że „Eucharystia nie jest ustanowiona po to, aby odpuszczać grzechy, i nie wyraża Bożej woli przebaczenia” (s. 34–35). Pierwsza część zdania nie budzi wątpliwości, natomiast druga jest raczej niefortunnym i zbyt mocnym stwierdzeniem. Przecież Eucharystia uobecnia zbawczą ofiarę Chrystusa złożoną za grzechy wszystkich ludzi, i jest sakramentalnym wyrazem przebaczącej miłości Boga.

Podsumowując należy wyrazić wdzięczność Wydawnictwu W drodze, że oddało do rąk czytelników – w nowej, poszerzonej i uzupełnionej wersji – małą książeczkę na niezwykle ważny temat. Ocalenie od duchowej śmierci i powrót do radości Bożego życia przez sakrament pojednania zostało w niej ukazane w sposób świeży i zachęcający. Owa zachęta dotyczy pójścia dalej tropem – naszkicowanych jedynie – biblijnych wskazówek na temat Bożego przebaczenia, może także sięgnięcia po *Spowiedź* Adrienne von Speyr. Zachęta dotyczy także dostrzeżenia prostoty i piękna liturgii indywidualnej spowiedzi (dodatek, s. 49–51), a ostatecznie coraz owocniejszego korzystania z tego sakramentalnego daru.